

# GŁOS POLSKI

## DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja  
Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
Konto czekowe: Pocz. Kasa  
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy  
1 strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpal  
Nekrologi 30 " " " "  
Nadesłane po tekście 30 " " " "  
Zwyczałyne 10 " strona 10 szpal  
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł.  
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

## Pakt gwarancyjny bezpieczeństwem dodatkowym

Ameryka chce pracować z Europą, lecz nie z kłócącymi się państwami.

Oto opinie i wrażenia ministra Skrzyńskiego z pobytu w Ameryce i Paryżu.

PARYŻ, 16 sierpnia (Pat). Minister Skrzyński w wywiadzie, udzielonym wczoraj korespondentom pism polskich, wyraził ogromne zadowolenie z podróży swej do Ameryki, dokąd pojechał w 2-oh celach: Aby zapoznać się z prądami i poglądami sfer kierowniczych na kwestię polityki międzynarodowej, oraz aby dać poznać Polskę, która aczkolwiek posiada tam wiele sympatii, niema jeszcze do sympatii tej podstaw rzeczowych na gruncie ekonomicznym. Obydwa te cele minister osiągnął i to głównie dzięki wielkiej uprzejmości St. Zjednocz., które udzieliły mu wszelkich ułatwień.

Ze strony prezidenta Coolidge minister doznał nader ujmującego przyjęcia, co ma bardzo doniosłe znaczenie, gdyż w Ameryce prezydent zajmuje stanowisko wyjątkowo wpływowe wśród zagadnień polityki światowej.

### AMERYKA CHCE WEJŚĆ W KONTAKT Z EUROPA.

Najżywiej interesuje Amerykę kwestia współpracy z Europą. Sprawa ta nader realna, weszła obecnie na tory walk politycznych. Minister nie wątpi, że amerykańskie znajdują z czasem formułę współpracy z Europą. Trudność największą stanowią obecnie właśnie europejskie. Amerykanie bowiem chcą wejść w kontakt z Europą, lecz nie z poszczególnymi kłócącymi się państwami.

Kwestia współpracy z Europą stanowiła przedmiot drugiego odczytu ministra w Williamstown.

W pierwszym minister mówił o Polsce, jako o placówce demokratycznej między komunistycznym wschodem i nacjonalistycznym kierunkiem w Niemczech. Przy drugim odczycie, aczkolwiek minister nie posiadał ku temu tytułu, uważany był przez opinię publiczną za rzecznika Europy, co nadało szczególniejszy rozgłos poruszonemu w tym odczycie tematowi.

W prelekcji tej minister dał nieznaną dotychczas interpretację doktryny Monroego, dowodząc, że Monroe miał na widoku Europę, w której panował absolutyzm, przedstawiony przez Aleksandra I-go i święte przymierze.

Dzisiaj warunki się zmieniły. Europa przyszła do ustroju demokratycznego i nic nie staje na przeszkodzie do ścisłego zbliżenia między nowymi a starym światem, zwłaszcza wobec nowych zdobyczy nauki, która tak udoskonaliła środki komunikacyjne, że prawie zniósła pojęcie przestrzeni.

Jest jeszcze jeden poważny powód, mianowicie niebezpieczeństwo, zagrożające cywilizacji europejskiej, które amerykańskie doskonale odczuwają, rozumiejąc, że koniec tej cywilizacji oznaczałby koniec stanu posiadania białej rasy, do obowiązku bronięcia której poczuwają się.

Zapytany o wrażenia, które odniósł z kontaktu z wychodźstwem polskim w Ameryce, p. minister dał pełny wyraz zachwytu, zaznaczając że wychodźstwo polskie zyskało w Ameryce ogólne uznanie przez swą pracowitość i poczucie porządku.

### POROZUMIENIE POLSKO-ŻYDOWSKIE OTWIERA NOWY ROZDZIAŁ HISTORJI

Zapytany przez przedstawicieli świata sjonistycznego o zetknięcie się z żydami amerykańskimi, minister zaznaczył, że w czasie przyjęcia delegacji przemysłu żydowskiego, która wyraziła radość z powodu dościsła do porozumienia między rządem polskim i ludnością żydowską, oświadczył delegacji, że porozumienie to stanowi zamknięcie starego rozdziału historii i otwarcie nowego.

Prasa żydowska w Ameryce zachowała się bardzo poprawnie, zajmując wobec ministra i wogóle wobec Polski stanowisko zupełnie przyzwoite.

### PAKT GWARANCYJNY BEZPIECZEŃSTWEM DODATKOWYM.

Zapytany o rozmowę z Briandem minister Skrzyński oświadczył, że wyniósł jak najlepsze wrażenie. Uzgodnienie stanowisk Francji i Anglii jest rzeczą najbardziej cenną dla Polski i całego pokoju europejskiego. Wszelka nerwowość w kwestji paktu gwarancyjnego jest nie na miejscu, gdyż wiele kwestji, dotyczących paktu, nie zostało jeszcze przesądzonych i wszelka krytyka jest wobec tego przedwczesna.

Sformułowania kwestji, dotyczących Polski, jeszcze nie rozpoczęto. O sprawach tych minister będzie mówił obecnie z prezesem rady ministrów i kolegami i dopiero po tych rozmowach nastąpi porozumienie z Francją w kwestji tych paragrafów paktu gwarancyjnego, które odnoszą się do Polski.

W każdym razie minister może już dziś zapewnić, że pakt gwarancyjny nie będzie bynajmniej bezpieczeństwem ograniczającym. Jest on bezpieczeństwem dodatkowym. Protokół genewski nie przestaje być podstawową zasadą, na której układ o bezpieczeństwie będzie się opierał.

### WRZEŚNIOWA SESJA LIGI NARODÓW

Zapytany o możliwość porozumienia w sprawie paktu bezpieczeństwa przed otwarciem wrześniowej sesji ligi narodów,

minister odpowiedział, że wątpi, aby porozumienie to zapadło przed ogólnym zgromadzeniem. W każdym bądź razie sesja wrześniowa ligi będzie miała doniosłe znaczenie, gdyż wznowiona na niej będzie dyskusja nad protokołem, który wcale nie został pogrzebany. Zewnętrzne jego formy mogą ulec zmianie, lecz duch jego trwać będzie jako ustalenie ogólnej solidarności dla obrony traktatu i pokojowego załatwienia wszelkich sporów międzynarodowych przez arbitraż.

### OPINIA PRASY FRANCUSKIEJ.

PARYŻ, 16 sierpnia (Pat). Prasa tutejsza przepełniona jest komentarzami do udzielonego przez ministra Skrzyńskiego wywiadu prasie francuskiej. Sąd tych komentarzy jest nader życzliwy. Wiele dzienników podkreśla oświadczenie ministra, że w razie zaatakowania Francji przez Niemcy Polska pierwsza przybędzie jej z pomocą.

PARYŻ, 16 sierpnia (Pat). W związku z oświadczeniami ministra Skrzyńskiego „Le Figaro” pisze: „Opinia Polski jest dla nas zawsze nader cenną. Polska jest naszą sojuszniczką i stanowi jeden z filarów nowego porządku w Europie. Lecz historia jej zarówno jak położenie geograficzne zmuszają ją do czujności. Jeśli po ciężkich przejściach Polska będzie się czuła bezpieczną, to można będzie powiedzieć, że pokój w Europie się ustalił”.

PARYŻ, 16 sierpnia (A.W.). „Temps”, omawiając sprawę paktu bezpieczeństwa,

oraz zainteresowanie się tą sprawą Polaki, w związku z dążeniami polityki niemieckiej, która stale i z uporem dąży do rewizji granic wschodnich, nakazuje rządowi francuskiemu jak największą ostrożność w odniesieniu do Niemiec, jeśli chodzi o uniknięcie wielu przykrych niespodzianek z ich strony.

„Temps” stwierdza, iż Niemcy natychmiast po wejściu do rady ligi narodów wysuną swoje zastrzeżenia do artykułu 19 traktatu wersalskiego, dla przeprowadzenia rewizji traktatu, będącego dla nich niemożliwym do wykonania.

Według dziennika, rząd polski idzie po linii jaknajwiększych wobec Niemiec ustępstw, jeśli jednak idzie o granice zachodnie Polski, to sprawa ta nie może wprost podlegać jakiegokolwiek dyskusji.

### MIN. SKRZYŃSKI O POROZUMIENIU FRANCUSKO-ANGIELSKIM.

PARYŻ, 15 sierpnia (Pat). Przyjmując dziś po południu przedstawicieli prasy, minister Skrzyński oświadczył, że czuje się bardzo szczęśliwym, iż mógł osobiście powinszować Briandowi rezultatów spotkania jego z Chamberlainem w Londynie. Tego rodzaju rokowania nad zagadnieniem bezpieczeństwa, mówił minister, ułatwił pracę zgromadzeniu ligi narodów i, by może, rezultaty prac zgromadzenia będą donioślejsze, niż w latach poprzednich. Pakt reński w tej formie, w jakiej obecnie może być przewidywany, przyczyni się jedynie do zwiększenia obecnego ogólnego bezpieczeństwa i nie może stać się najmniejszą nawet przeszkodą dla innych zobowiązań, wynikających z paktu ligi narodów, a specjalnie z art. 16 paktu. Polska opinia publiczna doskonale zdaje sobie sprawę, że nawet przy zagwarantowaniu przez Anglię granicy reńskiej na wypadek napaści ze strony Niemiec, armia polska byłaby pierwszą, co wystąpiłaby, aby po przeć Francję.

Minister Skrzyński wykazał następnie korzyści moralne, wynikające z omawiania sprawy bezpieczeństwa z nieprzyjacielskimi dawniej narodami, poczem stwierdził, że należy jeszcze zająć się sprawą sankcji i ich zastosowania.

Rokowania znajdują się na bardzo dobrej drodze, mówił minister Skrzyński. Dzieło Brianda w najwyższym stopniu służy na uwagę. To porozumienie francusko - wielkobrajtańskie jest wielkim dobrodziejstwem nie tylko dla narodów jak francuzi i polacy, którzy interesują się bezpośrednio zagadnieniem bezpieczeństwa, lecz również dla wszystkich tych, które pragną służyć sprawie pokoju.

Minister Skrzyński omawiał dalej wrażenia swoje z podróży do Ameryki. Zdaniem jego, względy polityki wewnętrznej stanęły na przeszkodzie interwencji amerykańskich do spraw europejskich, lecz w przyszłości, prędzej, czy później Stany Zjednoczone z wszelką pewnością zajmą się sprawą współpracy z państwami europejskimi. Dla uzyskania tego rezultatu potrzeba byłoby, aby wszelka nieufność mogła zostać usunięta ze stosunków pomiędzy państwami i żeby rząd waszyngtoński został zaproszony do współpracy w dziedzinie genewskiej bez przyjmowania zobowiązań, wynikających z paktu ligi narodów.

### MINISTER SKRZYŃSKI WRACA

PARYŻ, 16 sierpnia (Pat). Wczoraj odjechał do Warszawy p. minister Skrzyński. Tym samym pociągiem wyjechał do kraju na urlop ambasador Chlański, którego zastępować będzie w charakterze charge d'affaires radca ambasady Szebek.

## Uroczystości ku czci autora „Chłopów”

Odbyły się wczoraj w Wierzchosławicach.

WIERZCHOSŁAWICE, 16 sierpnia. — (Pat). Odbyła się tu uroczystość na cześć tegorocznego laureata Nobla Władysława Stanisława Reymonta, urządzona przez lud polski. W uroczystości wzięło udział około 12 tysięcy włościan ze wszystkich dzielnic Rzplitej.

Rząd reprezentował p. minister W. R. i O. P. Stanisław Grabski, wraz z dyrektorem sztuki Skotnickim.

Uroczystość rozpoczęła się po przybyciu Władysława Reymonta wraz z małżonką o godz. 8.20 do Bogumiłowa, skąd w otoczeniu banderji krakowskiej na 6-konnym wozie przewieziono laureata do Wierzchosławic. U wejścia do wsi ustawiono bramę tryumfalną, przy której Reymonta imieniem komitetu obchodu powitał prezes Skulski. Po krótkim pobycie w domu prezesa Witosa uczestnicy uroczysto-

ści udali się do miejscowego kościoła na uroczystą sumę, poczem udano się na polanę pod lasem. Pierwszy przemawiał b. poseł ks. Sparkiewicz, który wygłosił podniosłe patriotyczne kazanie o uczuciach miłości ku społeczeństwu i ludowi, poczem zabierali głos p. minister Grabski, prezes Witos, wicemarszałek Osiecki, senator czechosłowacki Krizsko - Milutin. Imieniem towarzystwa literatów i dziennikarzy przemawiał redaktor Karkowski, imieniem prasy zagranicznej dr. Olivi, imieniem miasta Lwowa dr. Drewnicki; imieniem politechniki lwowskiej prof. Matakiewicz i inni.

Na wszystkie te przemówienia odpowiedział Władysław Reymont, gorąco dziękując zebranym i ludowi polskiemu za tak żywiołową i pełną miłości manifestację. —

## Koncern Stinnesa w opałach

Edward Stinnes chce oddać robotnikom i urzędnikom połowę akcji A. G. A.

Emil Stinnes zwrócił się do rządu pruskiego z prośbą o pomoc finansową w wysokości 100 milionów marek złotych, gdyż banki odmówiły koncernowi kredytu. W niektórych zakładach robotnikom wymówiono pracę. Zamknięto zakład automobilowy. W niektórych fabrykach nie wypłacono robotnikom pensji, co wywołało zaburzenia i demonstracje.

BERLIN 16 sierpnia (A. W.). — Krytyczna sytuacja w zakładach mechanicznych d-ra Edmunda Stinnesa A.G.A. nie została jeszcze załatwiona. Wprawdzie dr. Stinnes, chcąc zapobiec niemożliwości wypłacania zarobków robotnikom i urzę-

dnikom, zdecydował się rozdzielić pośród nich połowę akcji przedsiębiorstwa, jednakże rada załogowa robotników nie zdecydowała jeszcze, czy zgodzić się na to wobec wątpliwości, jakie akcje te nasuwają, gdyż na rozwinięcie się przedsiębiorstwa, a co za tem idzie, na popyt na akcje, liczyć nie można.

Również i banki nie zmieniają swego opornego stanowiska i odmawiają w dalszym ciągu kredytów. Jeżeli położenie obecne przeciągnie się na dłużej, kilku tysiącom robotników i urzędników grozi usunięcie.



# List Marszałka J. Piłsudskiego

## do generała Sikorskiego o projekcie ustawy o reorganizacji najwyższych władz wojskowych.

Od marszałka Piłsudskiego redakcja „Kurjera Porannego” otrzymała następujący list:

„Podczas ostatniego zjazdu legjonowego niejedyn dziesiątek osób zwracał do mnie zapytaniem, czy istotnie nie miałem żadnych pertraktacji z panem Sikorskim, obecnym ministrem spraw wojskowych. W sprawie ustawy o najwyższych władzach wojskowych. Stwierdziłem przytem, że przecie, jak ze strony pana Sikorskiego im wiadomo, poprawki przesłane do pierwotnego projektu są za jego zgodą i umową ze mną. Spotkałem się już z tem w rozmowach z kilku wyższymi oficerami.

Zawsze byłem zdziwiony tym faktem, iż raz poraz w sposób stanowczy oświadczałem swój pogląd na tę sprawę i nie przeczny ustawie omawianej w imię. Wyraziłem w odpowiedzi zdumienie, że logika mniej przemawia do interlokutorów niż pospolite kłamstwa, plotki i domowy. Dodawałem, że widocznie potrzebne są silne bardzo argumenty i określenia, aby poprzez sieć kłamstwa i reumatyzmy przedrzeć się w Polsce ze słowem okrojonej prawdy i logiki.

Dlatego też, dla wyjaśnienia tej sprawy — jak widzę i nie wiem dlaczego tywo dochodzącej wielu czynnych i byłych oficerów — proszę o umieszczenie mej bezpośredniej korespondencji, którą wymieniałem w tej sprawie z panem Sikorskim jeszcze w lutym zeszłego roku. Jest nią list następujący:

Sulejówkę, 29.II 1924.

Szanowny Panie Generale!

W sposób dosyć niezwykły, bo za podwójnym pośrednictwem, został mi przysłany Pański projekt o najwyższych władzach wojskowych z wyraźnym i niezrozumiałym dla mnie żądaniem, czy rośną, abym porobił „uwagi, inne sformułowania i skreślenia” w związku z projektem.

Wyznaję, że ten niezwykły sposób uważam za niegrzeczność względem mnie, niegrzeczność uzasadnioną chyba tem, że wychowuje się Pan Generał w atmosferze, gdzie niegrzeczności względem mnie uważana jest za „dobry ton”, co w rodzaju szyku, czy elegancji pań-

stwowej dla dostojników tak wysokich jak minister.

Co się tyczy samego projektu, to streszczam krótko swą opinię. Jest to bardzo nieudolne naśladowanie instytucji francuskich z zapomnieniem o radykalnej różnicy pomiędzy nami a Francją. Tam ministrem jest zmienny człowiek cywilny, do którego dostawiają gabinet, aby go uczył być trochę rozumiejącym wojsko, a właściwym ministrem wojskowym jest szef sztabu generalnego. U nas zaś ministrem jest zmienny także, lecz oficer armii. Wobec tego ta przewaga, jaką dekrety we Francji dają generalnemu inspektorowi — generałowi, przewidzianemu na Naczelnego Wodza — nad szefem sztabu generalnego, czyni z generalnego inspektora głównego oficera w armii, co jest w zgodzie ze zdrowym duchem wojska, którego jedyną racją istnienia jest zbrojna obrona państwa, a nie hocki klocki pokojowych intryg i burz w szklance wody przechodnich ministrów i gabinetów.

U nas więc wszystkie hocki klocki dotychczasowych projektów i ustaw w

tej dziedzinie są niestety ubliżające wojsku i zdrowemu poczuciu służby oficera, próbą obniżenia wartości ducha wojny przez obniżanie generała, mającego w swej pracy odpowiednik ducha wojny, albo na korzyść oficera ministra (zmiennego) albo co najsmieszniejsza szefa sztabu generalnego.

W tym trójgłowym małżeńskim oficerów — ministra, szefa sztabu i niechaj będzie inspektora przewodniczącego ścisłej rady — szef sztabu ma rolę przewrotną kobiety, oddającej się na dwie strony, aby ciągnąć dla swego prostytucyjnego życia korzyści z obu stron.

Współpraca w tych warunkach jest zdaniem moim niemożliwa.

Zaznaczam, że nie mając zamiaru wogóle, w tych hockach klockach dawać swego sumienia na handel polityczny, mówię obiektywnie nie będąc w niczem zainteresowanym.

Powstrzymuję się od uwag szczegółowych co do projektu z powodu, że samą zasadę uważam za hocki klocki nie warte poważnego zastanowienia się nad nimi.

Samego projektu nie odsyłam, gdyż

zaczętem robić na nim notatki w stylu sobie właściwym i nie chciałbym, aby pan minister już literalnie wziął te określenia do siebie.

Proszę przyjąć zapewnienia wysokiego szacunku, z jakim pozostaję

J. Piłsudski.

P. S. Kopję listu zachowuję sobie.

Dziwny ten system kłamstwa i niegrzeczności, którego tak często w tem państwie jestem objektem, wprowadza — wyznaję — mnie nieraz w zakłopotanie, gdyż jest to już natrętną muchą z chlewa ociążała latającą koło głowy. Niedawno kilka dni temu z gazet dowiedziałem się, że brać będą udział w manewrach tego-rocznych. Ogłoszono to zostało bez żadnego z mej strony upoważnienia, widocznie dla jakiejś chwilowej dla kogoś korzyści.

Pozwolę sobie na zakończenie przytoczyć moją rozmowę, którą miałem ongiś podczas mego urzędowania jako Naczelnika państwa. Jeden z bardzo eleganckich dyplomatów reprezentujących jedno z wielkich mocarstw, przy rozmowie o sytuacji politycznej prosił mnie bym nie brał zamedo do serca dosyć obrażającej Polskę mowy publicznej wypowiedzianej przez premiera rządu, który ów dyplomata reprezentował. Na usprawiedliwienie dodał, że niestety w Polsce wobec względnie świeżej samodzielnie prowadzonej pracy państwowej tyle się rozsiewa fałszywych i nieprawdziwych wieści, tak śmiesznie a ubliżająco przekręca się każde słowo wypowiedziane, tak niezwykle śmiało i dziecinnie rozporządza się w druku bez upoważnienia imionami, nazwiskami i sekretami państwowymi, że uwzględnić trzeba ludzi, którzy aby być zrozumianymi, dochodzą do najprostszycy nie używanych gdzieindziej form mówienia.

Dodał złośliwie, że moja własna osoba w tem państwie jest dowodem prawdy jego słów w stosunku do Polski. Wydał mi się często, że od niejakiego czasu mógłby ów dyplomata powtórzyć jeszcze raz swoje słowa”.

J. Piłsudski.

Sulejówkę, 12.VIII 1925.

## Ostenda---królowa mórz.

Jest tam niesamowicie tanio, gdyż za 7 złotych można mieć całodzienne utrzymanie.

Ostenda, w sierpniu.

Królowa plaż belgijskich, jak tu nazywają Ostendę, rozsiadła się dumnie w samym centrum niedługiego, bo zaledwie 60 klm. liczącego wybrzeża morskiego, którego władca Belgja. Wprawo i wlewo od Ostendy ciągnie się nieprzerwany wieńiec mniejszych i większych plaż. Tuż przy granicy holenderskiej kwitnie Zoute-Knocke, prześlicznie, estetycznie rozplanowane i zabudowane. Zwłaszcza nowa część Knocke, t. zw. Zoute, rozrosła się po wojnie niebawem szybko i zdystansowała już od 2 lat Ostendę pod względem ilości ściągających tu anglików i amerykańców. Wielką przynętą dla anglosasów jest tu zwłaszcza golf i olbrzymie, znakomite tereny gry. Tu też w Knocke, znajduje się siedziba i prześliczne Casino, belgijskiego Golf-Clubu, który jednoczy przeszło 20.000 zwolenników tego rodzaju sportu. Dziwny, t. j. pagórkami piaszczyste obrosnięte trawą w okolicach Knocke zaliczają się do najpiękniejszych na wybrzeżu i stanowią idealny wprost teren dla gry golfa.

Na przeciwległym krańcu wybrzeża, o 4 kilometry od granicy francuskiej, znajduje się La Panne. Nieco mniejsza od Knocke plaża ta należy do najmilszych wilegijatur belgijskich i cieszy się reputacją najbardziej francuskiej, z plaż belgijskich. Rozrzucone wśród pagórków i zieleni wille La Panne stanowią tło, na którym odrzyna się prostą linią bardzo ładna, ukwiecona digue. Tu, na digue, koncentruje się życie towarzyskie, stąd zbiegają na szczyt złoty piasek, ku wabiącym

świeżością stonej wody falam kąpiące się pary, tu rozlegają się dźwięki muzyki z kiosku koncertowego, z przyległych kawiarni, tu też wieczorami przy blaskach zachodzącego słońca urzadza młodzież nieśmiertelne cramignon i farandole leodyjskie, porywając w wir zabawy i niefrasobliwej uciechy spacerowiczów, młodych i starych.

Ruch automobilowy na wybrzeżu olbrzymi. W sobotę wieczór i w niedzielę rano zjeżdżają sznury niekończące się aut z wszystkich stron kraju, z Francji, z Holandii.

Życie na wybrzeżu belgijskim jest niesamowicie tanie w porównaniu z cenami wilegijatur u nas.

Z wyjątkiem Ostendy ceny są mniejszej jedne i te same wszędzie. Przeciwna cena pokoju na jedną osobę z utrzymaniem w pierwszorzędnym hotelu, w pełnym sezonie, w La Panne, w Knocke czy w Nieuport wynosi 30 franków t. j. 7 i pół złotego.

O pół godziny jazdy od Furnes znajduje się granica francuska. Ten sam kraj, ta sama ludność. — Flandria francuska

Przy powrotnym przekroczeniu granicy francuskiej wizytuje przedziwy w postaci celnik, pytając o pieniądze, o złoto.

— Czy nie ma pan wypadkiem 100.000 franków przy sobie? — pyta celnik kogoś z podróży.

— Jak mi pan doda 99.000 będę mu bardzo wdzięczny!

— Bieda! — chwala roztrzęsionego facejoniste towarzysza podróży.

W.

## Rychło zabrzęczą złote złotówki

NIEMIADOMO TYLKO CO UJRZYMY CHROBREGO, CZY GŁÓWKĘ KOBIECĄ

W tych dniach rozstrzygnięty został konkurs na model polskiej monety złotej.

Po szczegółowym rozpatrzeniu nadesłanych w liczbie 23 projektów modeli monety złotej, sąd konkursowy wyróżnił następujące prace:

model z głową Bolesława Chrobrego — artystki - rzeźbiarki Zofji Trzczińskiej - Kamińskiej.

Model z głową kobiecą — prof. Antoniego Madeyskiego w Rzymie.

Model z podobizną Kopernika — artysty - rzeźbiarza Stanisława Szukałskiego.

Według ustawy o ustroju monetarnym w Polsce, mennica państwowa biał ma monety złote wartości 10, 50 i 100 złotych.

Który z wyróżnionych wzorów wybrany zostanie jako wzór urzędowy zdecydował rząd wspólnie z prezydentem Rzeczypospo-

NA NICH, CZY GŁÓWĘ BOLESŁAWA CZY TEŻ PODOBIZNĘ KOPERNIKA.

spolitej polskiej, poczem mennica państwowa przystąpi do wykonania stempli i będzie mogła zacząć bić monety złote.

Bicie monet złotych będzie przywilejem skarbu państwa i stanie się podkładem waluty, wypuszczonej przez Bank Polski, o ile ten bank wykupi monety złote od skarbu.

Narazie mennica państwowa przerobi złoto, jakie posiada. Skarb narodowy, nie puści jednak monet złotych w obieg, dopóki w reszcie krajów Europy nie zostanie wprowadzony pieniądz złoty do normalnego obiegu.

Pozatem mennica będzie biła monety złote dla osób i instytucji prywatnych, które powierzą jej przedmioty złote do przetopienia lub gotowe sztaby złote.

Bicia monet dla osób prywatnych z ich złota mennica będzie dokonywała bezpłatnie.

## Wzłakiem powietrznym Warszawa—Kopenhaga

KOPENHAGA, 16 sierpnia. (Pat.) — Pierwszy lot komunikacyjny powietrzny Warszawa — Kopenhaga, który nastąpił w sobotę, trwał, mimo przeciwnego wiatru, 7 godzin. Lot Warszawa — Puck odbył się na 6-osobowym aeroplanie, a lot Puck — Kopenhaga na 3-motorowym hydroplanie. Przybyli nim dyrektor departamentu ministerstwa kolei p. Moskwa, oraz dyrektorowie Polskiego Lloyd'u pp. Rzurowski i Weygard. Na lotnisku w Kopenhadze oczekiwali przybyłych personel poselstwa, posłowie francuski, brazylijski, przedstawiciele rządu, marynarki, lotnictwa wojskowego, cywilnego oraz prasy.

## Człowiek, który nie wie co robić z pieniędzmi

WINIEN ON PRZYJECHAĆ DO ŁODZI.

Osiemdziesięcioletni filantrop amerykański, Leopold Schett, jest zdaje się pierwszym na świecie człowiekiem, który nie wie, w jaki sposób pozbyć się pieniędzy. Mr. Schett zwrócił się za pośrednictwem pism amerykańskich do opinii publicznej z prośbą o poradę, jak zużyć jego miljonowe fundusze, by zadowolnić równocześnie bliźnich i siebie. Niedawno złożył on 2.500.000 dolarów na fundusz pomocy dla sierot, forma tej darowizny nie sprawiła mu jednak pełnej satysfakcji.

## Piorun z jasnego nieba.

spadł na starostwo w Chojnicach.

W Chojnicach na Pomorzu w południe przy najpiękniejszej pogodzie nagle bez najmniejszych poprzednio oznak z jasnego nieba spadł wprost ogłuszający piorun, który, jak się okazało uderzył w gromochron gmachu starostwa. Siła napięcia elektrycznego musiała być ogromna, lub też piorun przeskokował częściowo na przewody elektryczne, bowiem w urządzeniu starostwa wszystkie aparaty telefoniczne przestały funkcjonować.

## Strejk w Gdańsku

Równocześnie w trzech przemysłach.

GDANSK, 15-go sierpnia. (Pat.) — Dziś wybuchł tu strejk w przemyśle metalowym, instalacyjno - elektrycznym i blacharskim.

GDANSK, 15-go sierpnia. (Pat.) — Według doniesień z Tallinu, w ubiegłym tygodniu rozpoczęły się we wschodniej części zatoki fińskiej nocne manewry spiewkiej floty wojennej.

## Liga kandydatów na lokatorów

ZALOŻONO JĄ W PARYŻU.

W Paryżu nie brak bezdomnych, brak natomiast wolnych mieszkań. To też bezdomni zorganizowali się. Złożyli ligę kandydatów na lokatorów. Jest to najnowszy tytuł, jaki wynaleziono po wojnie.

W lidze kandydatów do tytułu lokatora nie nudzą się napewno na zebraniach ogólnych.



## Konkurenci filharmonji.

Orkiestra Filharmonji bieduje wprawdzie ciągle, koncerty świecą pustkami, mimo to twierdzi, że Łódź jednak jest miastem muzycznym.

Aby się o tem przekonać, nie trzeba całkiem wychodzić z własnego mieszkania. Wystarczy już o wczesnej porannej godzinie usiąść przy otwartym oknie, wychodzącym na podwórze, a usłyszymy koncert, złożony z kilkunastu numerów muzycznych, przeplatanych dla rozmaitości melodeklamacją, a nawet czasem i popisami akrobacyjnymi. Taki koncert ma tą zaletę, że nic nie kosztuje, a magistrat nie pobiera od niego żadnego podatku.

Skoro szary nastanie świt, zaczyna się pierwszy solowy numer, jak zwykle na początku bez wielkich wartości artystycznych. Więc jakiś sopran o trochę naderwanej górze zaczyna nucić:

— Obierki kupuje, o-bier-ki, o-bier-ki kupuje.

Mój Boże, któż o tak wczesnej godzinie może mieć obierki na sprzedaż? Lecz to nic, czekajmy dalej, a przyjdą rzeczy lepsze. Więc jakiś alt po chwili zaczyna:

— Jagody, jagody, gody, gody, ja-gody!  
W melodję tą wpada bohaterki tenor

— Hande, hande, handele — starzynek kupuje.

Tenor liryczny odpowiada mu monotonna sentymentalną frazą:

— Raki, raki, raki raki...

Tercet milknie. Z kolei zaczyna się numer muzyczno-wokalny. Więc jakiś siwy starzec z dużą harmonją, oparłszy się z rezygnacją o ścianę, rozpoczyna swój występ. Na początek idą pieśni religijne, śpiewane z niezwykłym uczuciem aby wzruszyć słuchaczy. Potem melodeklamacja. Więc opowiada o takim sławnym klasztorze, na który napadli w bardzo dawnych czasach niewierne turki. A żył wówczas taki wielki, potężny król, który miał zamek ze złota, a wojsko ze stali, a nazywał się Sobieski. Pośpieszył więc z odsieczą i pobił Turków...

Potem znova pieśni religijne.

Na zakończenie na ogólne żądanie kucharek i pokojówek:

— A gdy zobaczysz ciotkę ma, to jej się klanaj!

Naddatki byłyby dłużej trwały, lecz w śpiew jego wpada nagle potężny bas od którego mury drżą i muchy ze ścian spadają:

— Lep na muuchł, na muuchł!

Chwila pauzy a potem następują zbiorowe popisy gimnastyczne. Więc na arenę podwórzową wchodzi dwóch chłopców. Jeden z nich bije z niezwykłą wprawą w bęben, pogwizdując przytem głośno, a drugi przy tym akompaniamencie staje na głowie. Natychmiast po tem zapowiada swój występ słynna na wszystkie podwórza wróżka, głośnym mezzo-sopranem:

— Powróżył! Powróżył!

Dalsze numery następują szybko po sobie. Więc jakiś magik zapowiada magiczną sztukę:

— Za kości porcelana!

Zbliża się południe. Jednocześnie do wtóru popiełom podwórzowym ktoś w jakimś mieszkaniu zaczyna grać na fortepianie nieśmiertelną „Ciotkę”. Nie mógł wytrzymać drugi meloman naprzeciwko i puszcza równocześnie gramofon z „Titina”... Odpowiada mu: „Śmieję się Pajacu” z trzeciego piętra... A zdaleka z ulicy dochodzi przytłumiony syk syren i trąbek samochodowych „dorożek” i tramwajów...

Człowiek kładzie się na popołudniową drzemkę i w uszach ma jeszcze przedziwną kakofonię:

Ostrzyć! Ręczniki za złoooooty! Kalańory! Kobieta zmienna jest! Ogórk! Śmieję się Pa-lacco z milooooości mej wżgardzooooonej!

A gdy się zbudzi zobaczy i usłyszy ciotkę w... — w—

## Śród czasopism WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Ostatni nr. „Wiadomości Literackich” przynosi wywiad z prof. M. Szykowskim, artykuł J. N. Millera „O niedorzeczności zawodu literackiego”, głos J. Hempla do polemiki o stosunek socjalizmu do literatury p. t. „Oboje zwiędli”, korespondencja z Paryża A. Wyleżyńskiej, „Jak zostać sławnym” nowe szczegóły o małżeństwie Strindberga, recenzje K. Irzykowskiego z pośmiertnego tomu Żyznowskiego, uwagi J. Iwaszkiewicza „Taniec-Rzeźba-Muzyka”, notatki, przegląd prasy, „Książki najgorsze” i „Camera Obscura”.

## Widowiska, koncerty i zabawy

**TEATR LETNI** w parku Staszica. Z niesłabnącym powodzeniem utrzymuje się na afiszu przehabawna farsa Hennequina i Webera. Huragany śmiechu i długo niemilkające oklaski dają dowód, że „Gdy mężowie zdradzają” — to jedna z najweselszych premier teatru letniego. Dodać należy, że role główne powierzono tej miary artystom, co pp. Morska, Jerzmanowska, Szubert, Fabisiak, Magnuszewski, Łabędzki i inni.

Jutro „Gdy mężowie zdradzają”.

Dnia 15-go sierpnia 1925 roku zmarł śmiercią tragiczną

## b. p. Gustaw Lewin

student politechniki warszawskiej  
o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych pozostali w nieutulonym żalu  
Rodzice, siostra i rodzina.  
O dniu pogrzebu nastąpią oddzielne zawiadomienia. Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

## 5 przykazań dla przechodniów

Za przekroczenie ich grozi kara grzywny do 500 zł. i aresztu do 2 miesięcy.

W związku z wchodzącym w życie w dniu dzisiejszym rozporządzeniem urzędu wojewódzkiego o unormowaniu ruchu ulicznego, posterunki policyjne od dwóch dni przystosowują ruch uliczny tak pieszy jak i kołowy do norm powyższego rozporządzenia.

Zwłaszcza zwracana jest baczną uwagę na unormowanie ruchu pieszego, który z trudnością daje się ująć w przewidziane karby.

Poczynając od dnia dzisiejszego za przekroczenie przepisów o normowaniu ruchu ulicznego będą spisywane protokoły, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności w drodze administracyjnej.

Wobec tego przechodnie winni we własnym, dobrze zrozumianym interesie stosować się do następujących pięciu przykazań:

1) Ruch uliczny odbywa się zawsze stroną prawą.

2) Chodzenie po jezdni jest wzbronione; przy przejściu przez jezdnię nie wolno iść naukos, ani zatrzymywać się.

3) Nie wolno zatrzymywać się na chodnikach i tamować ruchu ulicznego; przed wystawami i plakatami wolno zatrzymywać się tylko w jednym rzędzie.

4) Nie wolno spacerować grupami, składającymi się więcej niż z trzech osób, pod rękę mogą chodzić tylko dwie osoby.

5) Należy stosować się do uwag i informacji władz policyjnych, które czuwają nad unormowaniem ruchu ulicznego.

Oto 5 kardynalnych przykazań dla przechodniów. Za przekroczenie ich grozi kara do 500 złotych grzywny i do 2-ch miesięcy aresztu.

## Święto żołnierza polskiego

Uroczystości w Łodzi.

Dzień 15-go sierpnia jako dzień święta żołnierza polskiego obchodzony był przez garnizon łódzki z tradycyjną okazałością. W wigilię święta we wszystkich oddziałach wygłoszone zostały w tym dniu pogadanki o udziale danej formacji wojskowej w ostatniej wojnie, z równoczesnym podkreśleniem motywów święta żołnierza. Dnia 15 sierpnia o godz. 8.30 rano odbyła się na placu gen. Hallera uroczysta msza polowa, poczem nastąpiła defilada zgromadzonych oddziałów wojskowych przed generalicją. Po południu

tegoż dnia odbyły się zabawy żołnierskie, jakoteż zostały urządzone bezpłatne przedstawienia dla żołnierzy w miejscowych kinematografach.

Przy apelu wieczornym, celem utrwalenia w oddziałach pamięci o poległych na polu chwały i towarzyszach broni, jakoteż dla zachowania tradycji pamięci walk w obronie ojczyzny, odczytano nazwiska tych żołnierzy danego oddziału, którzy najwięcej odznaczyli się w boju, ginąc śmiercią walecznych.

## Walkę z największym wrogiem ludzkości

podejmuje robotniczy wydział wychowania dziecka w Łodzi.

W związku z podjęciem przez robotniczy wydział wychow. dziecka energicznej akcji na terenie m. Łodzi, zwrócił się do przewodniczącej tegoż stowarzyszenia, p. doktorowej Kłuszyńskiej z prośbą o udzielenie nam informacji o zamierzeniach i akcji towarzystwa.

— Od jak dawna pracuje robotniczy wydział wychowania dziecka na terenie Łodzi?

W roku 1923 otworzono dwa ogniska na Bałutach — na Suwalskiej Nr. 1 i przy ul. Włczańskiej Nr. 196.

Do ognisk przeważnie uczęszczają dzieci robotnicze fabrycznych.

Ogniska są czynne przez cały dzień.

W ciągu 1924 r. otworzono pięć nowych ognisk; w 1925 r. — cztery, czyli obecnie czynnych jest 12 ognisk, rozsianych po całym mieście.

Do ognisk uczęszczają dzieci od 5 do 14 lat.

Mają one zapewnioną pomoc w nauce. W ognisku na Widzewie dzieci otrzymują posiłek rano i wieczorem.

W 1924 r. zarząd wysłał dzieci na kolonie Helenowa pod Warszawą, folwarczku rob. wydz. wych. dziecka. W 1925 roku przeszło 150 dzieci wysłano na kolonie do Helenowa, Rabki i Hallerowa nad morzem itd.

— Czy działalność rob. wydz. wych. dziecka obejmuje również inne dziedziny?

— Tak jest, od maja roku bieżącego zarząd rob. wydz. wych. dziecka przystą-

pił do organizowania przychodni przeciwgruźliczej dla młodzieży i dzieci. Wynajęto w tym celu siedmiopokojowy lokal przy ulicy Kilińskiego Nr. 49. Po przeprowadzeniu gruntownego remontu, w pierwszych dniach października nastąpi otwarcie tej tak ważnej instytucji dla proletariatu łódzkiego.

— Skąd rob. wydz. wych. dziecka czerpie fundusze dla zorganizowania tej placówki?

— Fundusze wpływają ze składek członków, ofiar, imprez i t. d.; pozatem wydatna pomoc min. pracy i opieki społ. umożliwiła zorganizowanie przychodni według wymagań wiedzy lekarskiej.

— W jakim kierunku prowadzone będzie leczenie w przychodni?

— Działalność przychodni jest profilaktyczna. Przez specjalne wywiady zamierza kierownictwo przychodni objąć swoją działalnością dzieci, których rodzice są już gruźliczo chorzy.

Otworzony będzie również gabinet Roentgenowski, lampy kwarcowe, tolu; lekarze specjaliści będą udzielali porad i t. d.

Podziękowaliśmy p. dr. Kłuszyńskiej za powyższe informacje, życząc nowopowstałej instytucji jaknajpomyślniejszego rozwoju.

W Łodzi bowiem, w której cztery osoby dziennie umierają na gruźlicę, działalność przychodni takiej może mieć pierwszorzędne znaczenie.

## Tam gdzie stał Teatr Wielki

Dowiadujemy się, iż w miejscu, gdzie stał niegdyś teatr Wielki przy ul. Konstantynowskiej obok dzisiejszego gmachu cyrku, rozpoczęto przygotowania do budowy pierwszego w Łodzi na wzór zagranicy toru lodowego na ślizgawkę. Tor będzie kolosalnych wymiarów. Będzie obejmował również dzisiejszy ogródek sąsiadujący z gmachem cyrku. Myśl wybudowania toru lodowego należy powitać z entuzjazmem.

## Dyskonto podróżowało

Wynosi już 100 procent

Sara Salomonowiczówna, zamieszkała przy ulicy Południowej 20, złożyła zameldowanie w ekspozyturze urzędu śledczego, że przed kilku dniami dała Abramowi Morgenszternowi, zamieszkałemu przy ul. Nowotargowej Nr. 5, weksel na sumę 500 złotych do dyskonta.

Morgensztern wziął weksel i obiecał po godzinie przynieść gotówkę w kwocie 350 złotych, lecz w umówionym terminie nie zgłosił się, ani też nie przyszedł następnego dnia.

Zaniepokojona powyższem Salomonowiczówna udała się do dyskontera, leci ten wysmiał ją i oświadczył jej „by nie robiła z niego warjata, gdyż żadnego weksla nie brał”.

O powyższem przyjęto zameldowanie i wdrożono śledztwo. (p)

## Podatek dochodowy

TOWARZYSTW AKCYJNYCH.

Ministerjum skarbu przychyliło się do wystąpienia sfer handlowo-przemysłowych, aby przy wymiarze podatku dochodowego o kompetencji władz wymiarowych odnośnie wymiaru podatku, decydującego dla towarzystw i zakładów, obowiązanych do publicznego składania rachunków, wysokość kapitału zakładowego, ustalona według przepisów rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o bilansowaniu w złotych.

## Łódź na Targach Wschodnich

Tegoroczne Targi Wschodnie, jak nam komunikują, zapowiadają się tak pod względem zgłoszeń udziału, jak również sądząc z zainteresowania sfer przemysłowych i handlowych w kraju i zagranicą, bardzo dodatnio.

Za pośrednictwem naszych konsulatów i placówek reprezentujących Targi Wschodnie wpłynęło i wpływa w dalszym ciągu spora ilość zgłoszeń wystawców z zagranicy. Reprezentowane będą państwa, jak: Francja, Włochy, Anglja, Jugosławja, Czechosłowacja, Szwajcaria, Rumunia i Węgry.

Co się tyczy Rosji sowieckiej to przedewszystkiem przybędzie i weźmie udział w międzynarodowej konferencji izb handlowych, która odbyć się ma w okresie Targów Wschodnich, delegacja z 4-ch osób, jako upoważnione przedstawicielstwo organizacji handlu zewnętrznego Rosji sowieckiej.

Odnosnie udziału Rosji sowieckiej w charakterze wystawcy to przedstawicielstwo sowieckie w Warszawie oświadczyło, iż staraniem jego będzie, ażeby pewna grupa eksponatów rosyjskich znalazła się na tegorocznych Targach.

Wydatnie również poza uczestnictwem innych działów naszego przemysłu doda powagi i znaczenia Targom Wsch. dość liczne definitywne zgłoszenie najpoważniejszych firm łódzkich włókienniczych, jak wymienione: Scheibler, Grohman, I. K. Poznański, L. Geyer, Leonhardt, Woelker, Girbardt, O. Barciński, Widzewska Manufaktura, S. Rosenblat i J. Kinderman.

Nie jest wykluczony udział kilku jeszcze firm, które w najbliższych dniach powezmą decyzję.

Stwierdzić jednak już dziś możemy, że udział łódzkiego przemysłu włókienniczego w tegorocznych Targach będzie bardzo wydatny, co niewątpliwie będzie korzystne dla dobra gospodarstwa społecznego Polski.

Dalsze zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela w godz. od 9-ej do 11-ej rano reprezentacja Targów Wschodnich, Łódź, Przejazd 4, m. 4.



CENY MIEJSC OD ZŁ. 1.—  
Orkiestra symf. pod kier. p. A. Czudnowskiego  
Początek o g. 6.00, w soboty i niedziele o g. 4.45,  
ostatni seans o godz. 10.00 wiecz.

Grzeszna Miłość

Mozzuchin i Lisienko

GIEŁDA PRACY

MAJSTER STOLARSKI

na amerykańskie roboty biurowe poszukuje osoby  
sady Lask zgłoszenia do „Głosu Polskiego”  
sub. E. K.



# Dwa zwycięstwa sportowej Łodzi

## Reprezentacja Poznania -- Łódź 2:3 (0:1)

Szukaliśmy możliwości zrehabilitowania się, czekaliśmy na okazję, by zaprezentować się z najlepszej strony i dowieść całej sportowej Polsce, że nie jesteśmy kopcuszkami w stosunku do piłkarzy innych okręgów, zawsze jednak w reprezentacji naszej brakło czegoś i w rezultacie przepadaliliśmy z kretesem.

Nikt w kraju nie wątpił ani przez chwilę, że reprezentacja Poznania zatrzymuje nad nami, a jednak — zwyciężyliśmy i to pewnie oraz zasłużenie.

Choć sukces nasz sobotni nie uwydatnił się specjalnie cyfrowo, to jednak odnieśliśmy bardzo poważne zwycięstwo faktyczne oraz moralne.

Całej sportowej Polsce dowiedliśmy niezłomnie, że grać potrafimy, że poziomowi piłki nożnej najpoważniejszych ośrodków w kraju dorównujemy, a może i w pewnych wypadkach przewyższamy je; dowiedliśmy sobotnią gra, że kominowy nasz gród posiada siły utajone, że starczy jedynie umiejętnie skleić skład i dać warunki piłkarzom naszym, a uładzimy się z najważniejszym przeciwnikiem.

Krótko mówiąc, jedenastka nasza, poza drobnymi wyjątkami, grała pięknie, a ambicją, jaką cechowała wybrańców naszych w ciężkiej walce sobotniej, piłkarze nasi dowiedli, że marka futbolu grodu naszego jest im droga.

Choć w reprezentacji poznańskiej brakło internacjonalistów, przynajmniej, że jedenastka gości prezentowała się bardzo okazale, szczególnie, jeżeli chodzi o trio obronne i pomoc; argumenty tedy, jakobyśmy zwyciężyli drugorzędny garnitur Poznania nie jest zgodny z prawdą, tembardziej, że zespół gości zasilony był pięcioma graczami „Warty”.

Do zwycięstwa naszego w pierwszym rzędzie przyczynił się szczęśliwie sklejony skład reprezentacji. P. Szeclowi tedy pogratulować możemy, że, mimo trudności, stawianych przez pewne kluby w zasilaniu graczy reprezentacji — jedenastkę skleił umiejętnie i nader starannie.

Jeżeli o grę chodzi, stwierdzić winniśmy, że należała ona do najciekawszych w sezonie obecnym i zadowolić mogła najbardziej nawet widza.

Żywe tempo, ambicja obu drużyn i częste momenty podbramkowe nie pozwalały widzowi ani przez chwilę oderwać uwagi.

Przed sędzią p. Łabą zaprezentowały się obydwie jedenastki w następujących obsadach:

Łódź: Pilc — bramka; Karaś, Milde — obrona; Wolfangel, Wieliszek i Frydman — pomoc; Cichecki, Jańczyk, Kubik O., Herbstrajch i Francman — atak.  
Poznań: Nowakowski (Warta) — bramka; Olejniczak (Poznań) i Fliger (Warta) — obrona; Pawłowski (Poznań), Wojciechowski (Warta) i Nagaj (Unja) — pomoc; Niziński, Sroka (Warta), Kwada (Stella — Gniezno), Steplewski (Poznań) i Szepe (Unja).

Grając przeciw słońcu, rozpoczyna Poznań. Pierwsze ataki gości, które trwają zaledwie 1 minutę, kończą się offsidem.

Odtąd widać inicjatywę w swe ręce gospodarze, nie schodząc z pola karnego gości, aż do ostatnich 10 minut gry.

W 3 minucie przebiega się Kubik przez obronę i ostro strzela na bramkę; bramkarz z trudnością broni na korner — niewyzyskany.

Cała jedenastka gości skupia się w celu obrony na polu karnym, atakując od czasu do czasu wypadami. W 9 min. groźną sytuację wyświeśla brawurowo bramkarz gości.

Niebezpieczny wypad lewostrzydłowego likwiduje Pilc. Bramkarz gości broni szereg strzałów z niebywałym szczęściem. Francman marnuje szereg sytuacji i jest najstarszy w drużynie łodzian.

W 32 min. przebiega się Cichecki, którego fouluje obrońca.

Jedenastki dla Łodzi nie wyzyskuje Herbstrajch.

1 : 0  
Już w 3 minuty później przebiega się Sroka i, napisany przez Mildego oddaje słaby strzał na bramkę; tocząca się ledwo piłkę po ziemi puszcza Pilc haniebnie między nogi.

Oddając trzeci zatem strzał, goście, mimo, iż są niżej przeważają łodzian, uzyskują powodzenie.

Zdoppingowani utratą punktu łodzianie prą całą siłą naprzód — bez efektu jednak.

W ostatniej minucie przebiega się Kubik, bramkarz szczęśliwie odbija; Francman z 2 metrów strzela w słupkę; odbitą piłkę strzela Kubik z odległości 1 metra w... ręce bramkarza.

Tempo w drugiej części gry się wzmacnia. Łodzianie ciągle na froncie. Szczególnie grający bramkarz wszystko likwiduje.

### 3 GOALE ŁODZI.

W 5 min. przebiega się Kubik i z 5 mtr. strzela w słupkę. Dopiero 12 min. przynosi łodzianom wyrównanie. Korner strzela Francman i wszędybłski Karaś usadawia piłkę poraz pierwszy w siatkę.

W 22 min. uzyskuje łodzianie z korneru dalszy goal, strzelony przez Jańczyka. W minutę później przebiega się Jańczyk — łodzianie prowadzą 3 : 1.

### OSTATNE MINUTY GRY.

Gra się teraz wyrównuje: atak Poznania po przestawieniach idzie składniej. Ni-

ziński jest na środku, Kwada — na skrzydle. —

Od 30 min. Poznań staje się groźny. Po kombinacji Kwada — Niziński ostatni uzyskuje dalszy punkt.

Przy rezultacie 2 : 3, kornerów 10 : 1 dla Łodzi sędzia odgwizdał zawody.

### CHARAKTERYSTYKA ZWYCIĘZCÓW.

Przechodząc do oceny poszczególnych graczy, na czoło wysunąć należy Jańczyka i Cicheckiego. O parze tej, szczególnie zaś o pierwszym wyrazić się można tylko w superlatywach.

Gracze ci bezsprzecznie byli najlepsi na boisku.

Kubik O. znakomity, za mało grał lewą stroną, współpracując z prawą, bardzo niedysponowaną tego dnia.

Raził szczególnie w I-ej połowie Francman.

Obok Jańczyka i Cicheckiego wybijała skrajnie pomoc łódzka: Wolfangel i Fryd-

## Poznań--Ł.K.S. 1:3 (0:1).

Do zawodów powyższych przystępuje reprezentacja Poznania w składzie nieco zmienionym od sobotniego spotkania, a mianowicie skrajna pomoc obsadzona jest przez Błeczowski (Polonia) i Kazimierczaka (miast Pawłowski i Nogaj). Na prawem skrzydle zaś grał Zapłata z „Unji”. Zwycięstwo mistrza naszego nad reprezentacją — pewne i gładkie, przy zupełnej i ciągłej przewadze nad przeciwnikiem — poraż który zadokumentowało, że klasa piłkarzy łódzkich wraca, po chwilowej słabości, do normalnego swego poziomu i długo będą wybrańcy Poznania musieli pracować, by osiągnąć formę, taką jaką Ł. K. S. we wczorajszym spotkaniu rozporządzał.

Przynajmniej musimy, że Ł. K. S. stanowił bowiem wczoraj zespół bez słabego punktu, kombinacyjnie i technicznie wysoko stojący.

Wszystko w drużynie Ł. K. S. grało wczoraj ambitnie i celowo, a młodzież w szeregach mistrza zadokumentowała, że godnie zastępuje emerytowanych seniorów.

Poznań grał niegorzej dnia poprzedniego, wyjąwszy bramkarza, który dokonywał cudów bądź to umiejętnością nieprzeciętną lub też... szczęściem. Jemu to w pierwszym rzędzie zawdzięczać winna reprezentacja Poznania, że boisko opuściła przy przegranej 3 : 1. By taką masę strzałów bronić i to skutecznie — trzeba naprawdę talentu, a takim był Nowakowski.

Obrona pewna. Pomoc gości gorsza niż dnia poprzedniego, szczególnie lewa. Wojciechowski — znakomity.

Atak, trzymany w szachu przez Trzmiela, był blady i w ciągu zawodów wczorajszych nie zdradzał odrobiny dyspozycji strzałowej.

Wybijali się Nowiński i Leppe. W Ł. K. S. trudno kogokolwiek wyróżnić, choć na specjalną uwagę zasługują Jańczyk.

Fiszera nie popełnił żadnego błędu i nie miał zresztą nic do roboty.

W obronie Cyll przewyższał tym razem znacznie Kowalczyka. Przejrzystość, ambicja i opanowanie techniczne wskazuje

na to, że olimpijczyk nasz powoli wraca do swej formy.

W pomocy najlepsi Trzmiel i Jasiński. Kowalski, lepszy niż zazwyczaj, nadal stosuje niepotrzebnie brutalną grę.

Atak Ł. K. S. szedł znakomicie, szczególnie po przestawieniach w II połowie.

Jańczyk i Cichecki — znakomici. Miller lepszy na środku niż na prawym łączniku — dysponowany naogół. Durka — dobry. Galecki na skrzydle (obrońca II obozu) okazał się talentem. Dobra technika, bieg, centra ładna i umiejętność omijania przeciwnika wróża, że nowa gwiazda Ł. K. S. po krótkim już czasie zabyśnie w osobie młodzieńczego Galeckiego.

Gra żywa i ciekawa prowadzona była pod znakiem ciągłej i zupełnej przewagi Ł. K. S.

Szereg strzałów broni przytomnie Nowakowski. Dopiero w 25 min. obrona napierana przez Millera, daje możliwość Durce uzyskania I goala, który strzela do pustej bramki (bramkarz niepotrzebnie wybiegł).

W 32 min. uzyskują goście ze spalonego bramkę — nieuznaną.

Ciągła przewaga Ł. K. S. trwa nadal, wyrazem czego jest szereg kornerów niewyzyskanych. Po piętnastominutowej przewadze Ł. K. S. w II połowie gra się nieco wyrównuje.

W 16 min. za foul Jasińskiego strzela Szepe jedenastkę — obronioną przez Fiszera.

Poznań napiera do 25 miuty. Po „kiksie” obrońcy wysuwa Durka piłkę Jańczykowi, który uzyskuje drugi punkt.

W 31 min. centruje Galecki, podchwyconą piłkę usadawia Jańczyk w siatkę.

Goście za wszelką cenę chcą zmienić rezultaty.

W 36 min. oddaje Knorr piłkę prawemu łącznikowi, który uzyskuje honorową bramkę dla Poznania.

Dalsze zmagania nie zmieniają dotychczasowego rezultatu.

Sędziował dobrze p. Marczewski. Kornerów 5 : 1 dla Ł. K. S.

Dent.

man. Obydwa ci, świetni technicy zupełnie unieruchomili skrzydła. Jedyne u Frydmana raziło zbytne trzymanie się środka.

Wieliszek — słaby. Obrona Łodzi w I-ej połowie znakomita, w drugiej niepewna; szczególnie Karaś popełnił wiele „kiksów”. Piłc, nad wyraz nonszalancki, ma na swem sumieniu obydwie bramki, przyczem pierwszą puścił w haniebny sposób.

GOŚCIE ŁODZI.  
U gości w ataku wybijał się Niziński; reszta przeciętna ustępowała pod każdym względem napastnikom Łodzi.

W pomocy doskonale był Wojciechowski, który pracowitością i ambicją przewyższał wszystkich swych kolegów. — Skrajni — dobrzy.

Trójka obronna była najlepszą częścią drużyny. Wybijał się prawy obrońca orientacją i czystymi wykopami.

Bramkarz — wielki „szczęściarz”, zdradzał niepospolite umiejętności w ustawianiu się.

Raziło u niego jedynie ciągle opuszczanie bramki, którego łodzianie nie umieli wyzyskać.

Sędzia p. Łaba z Krakowa zupełnie się nie orientował w spalonych i pod każdym względem ustępował naszym A-klas, sędziom.

Kornerów 10 : 1 dla Łodzi. Publiczności około 3,000.

Dent.

**CZARNI (LWÓW) — JUTRZENKA 0:0.**  
KRAKÓW, 15 sierpnia. — Czarni przystępują do zawodów z czterema rezerwowymi. Gra mało interesująca zakończyła się nierozstrzygniętą. Sędzia p. Rząsa. Publiczności mało.

**WISŁA - CZARNI (LWÓW) 2:1 (1:0).**  
KRAKÓW, 16 sierpnia. — Do zawodów przystępuje Wisła z 5-ma rezerwowymi, Czarni zaś w komplecie. Gra równa i żywa obfitowała w wiele ciekawych sytuacji podbramkowych. Bramki uzyskują dla Wisły Czuliak i Reyman, dla Czarnych — Drapała. Sędzia p. Seidner.

**D. F. C. (PRAGA) — POGON 2:1 (0:0).**  
LWÓW, 15 sierpnia. — W pierwszym dniu zawodów gra ostra i interesująca przynosi zwycięstwo gościom w stosunku 2:1. Bramki strzelili dla D. F. C.: Weigelhoff z wolnego i Sedlaczek; dla miejscowych — Kuchar. Sędzia p. Szor słaby. Publiczności 3000

**D. F. C. (PRAGA) — POGON 2:0 (0:0).**  
LWÓW, 16 sierpnia. — W drugim dniu zawodów goście zwyciężają powtórnie. Gra ładna, jedna z najciekawszych jaką oglądano we Lwowie. Pogoń z rezerwą bez Garbienia. Szabalkiewicz i Giembartowski po przerwie. Gra otwarta przynosi dwa punkty prążanom. Pogoń nie wyzyskała rzutu karnego. Wyróżnili się: w Pogoni — obrona i Kuchar; u gości śr. pomocy Tappe i Patek w napadzie. Sędziował p. Szargel. Publiczności 3,000.

**UNION — P. T. C. 2:2 (1:1).**  
Bawiący w sobotę „Union” w Pabjanicach rozegrał z tamtejszym P. T. C. mecz towarzyski, uzyskując wynik remisowy 2:2. Sędziował bardzo dobrze p. Piotrowski

**WCZORAJSZY BIEG OKRĘŻNY.**  
W dniu wczorajszym odbył się bieg okrężny, urządzony przez organizację „Strzelec” w Łodzi dla upamiętnienia święta 6 sierpnia.

Trasa biegu wynosiła 4,250 metrów i prowadziła przez następujące ulice: Sienkiewicza (od Piotrkowskiej — Karola — Pańska aż do parku ks. Poniatowskiego (meta).

Do biegu stanęło 50-ciu zawodników. Pierwszy przerywa taśmę Starosta z Ł. K. S. w czasie 14 m. 28 s. Tuż za nim przybywa Lis z „Sokoła”.

Trzecim był Kmicie z „Strzelca” krakowskiego (zwycięzca kadrówki 6 sierpnia 1925 roku).

Dalsze 3 miejsca zajęli zawodnicy stołecznej „Polonii”:

4) Rosa, 5) Szablowski, 6) File. Organizacja zawodów spoczywała w rękach p. Piątkowskiego i por. Konopackiego. (L.)

## Łódź - Tuszyn - Piotrków

Stała komunikacja autobusu „Kurjer”

odjazd do Piotrkowa ŁÓDZ - CHOJNY przystanek tramwaj Nr. Nr. 4, 11.	odjazd do Łodzi PIOTRKÓW - DWORZEC
godz. 8 rano	godz. 10 rano
„ 12 w południe	„ 2 po południu
„ 4 po południu.	„ 6 „ „

**Nauka i wychow'**  
Wycieczka haiku artystycznego masyżowego białego kolorowego, przez miesiąc, oraz filet, toledo, aplikacje, malowania i batik. Wschodnia 64, m. 24 pr. ofic 16-2-n

**Doniesienia rozm.**  
Kuszerka Pipikowa przyjmuje panie. Piotrkowska 132, m. 14. 55-10-d  
Waszewska Eugenia zgubiła legitymację zapomogową. 191-5 z

**Dr. A. S. TENENBAUM**  
Wólczajska 4, powrócił. Tel. 40-25. 6024-5

**8-kl. WYŻSZA SZKOŁA REALNA**  
Narutowicza (Dzielnia) 58  
Egzaminy wstępne do wszystkich klas, oprócz ósmej, rozpoczynają się w dniu 2 września r.b o godzinie 4 ej pp  
Uwaga: Niezamożni uczniowie klasy wstępnej płacą połowę normalnego wpisu  
Dyrektor: (K. Wiśniewski)  
**Dr. JULJUSZ LANGE**  
CHOROBY WEWNĘTRZNE  
Wólczajska Nr. 51. Telet 40-15  
przyjmuje od 3-5 po poł.